ZDARZYŁO SIĘ W STYCZNIU

JAN BOGUMIŁ BLOCH

PRZEMYSŁAW WIŚNIEWSKI

6 stycznia roku 1902, w wieku 65 lat zmarł Jan Gotlieb BLOCH. Jedna z największych osobowości w gronie pokolenia popowstaniowego 1863. Wyróżniał się wśród współczesnej mu polskiej i europejskiej elity gospodarczej i finansowej.

Żył bodaj w najciekawszych czasach, jakie przeżywał ówczesny świat, czyli stara Europa. Po wyniszczających czasach rewolucji i wojen napoleońskich, które zburzyły stary, dobry, odwieczny system dominacji wysokourodzonych degeneratów i stworzył ogromne pole do działania młodym, ambitnym, upartym arywistom z gminu lub, co gorsze, z żydowskich uliczek Frankfurtu i innych miast Starego Kontynentu. Zaczęły obowiązywać nowe zasady moralne, które zakreślił w skrócie król Francji Ludwik Filip, wołając do swych wyemancypowanych poddanych: „Bogaćcie się".

Od gońca do finansisty

Żydowski 14-latek z Radomia rozpoczął swą drogę życiową od funkcji gońca. W połowie stulecia Królestwo Polskie było zbyt ciasne i biedne, by stać się Klondike lub Kalifornią. Taką zaś ziemią obiecaną były bezkresy Rosji z mekkami poszukiwaczy bogactw nad Newą i Moskwą. Wielkie, bezkresne przestrzenie trzeba było połączyć drogą żelazną, co w owym czasie znaczyło więcej niż internet i te całe nasze współczesne wynalazki. Angażując się z niewyobrażalnym uporem w owe pionierskie przedsięwzięcia na bezkresach Rosji, bagnach i stepach Ziem Zabranych (Rzeczypospolitej), a wkrótce samego Królestwa Polskiego, zdobył sobie pozycję wybitnego organizatora i finansisty. Pierwszy milion rubli zarobił w wieku 26 lat! Była to równowartość półtorej tony złota.

Bogactwo powinno przyciągać szczęście. Ale czy rzeczywiście? Dzięki sukcesom mógł zawrzeć małżeństwo z piękną Emilią, pochodzącą z moskiewskiej gałęzi wielkich Kronenbergów. W ten sposób arywista i „poszukiwacz złota" stał się stryjecznym zięciem samego wielkiego Leopolda. Tenże zaś został jego zaciętym przeciwnikiem – nie tylko na polu rodzinnym, co da się w końcu przeżyć, ale i gospodarczym. Bloch był lepszy, szybszy, tańszy, dokładniejszy. Był młodszy, inteligentniejszy, bardziej skupiony, można by rzec bardziej „techniczny". Leopold był tak wielki, jak jego bogactwo i sława.

Atak i kontratak

Ten konflikt, przeradzający się w pogardę i być może nienawiść pomiędzy wielkim księciem polskiej burżuazji a młodym, piekielnie inteligentnym arywistą znalazł swe ujście w… literaturze, choć niezbyt wielkiego lotu. Na zamówienie Kronenberga wielki Józef Ignacy Kraszewski, redaktor gazety, która była własnością „księcia", napisał obrzydliwy paszkwil, którego bohaterem jest niejaki Płocki – tandetny geszefciarz i arywista. Pod tą postacią ukrywał się oczywiście nasz bohater. Z kolei w obronę Blocha włączył się sam wielki pozytywista z pokolenia Szkoły Głównej – Bolesław Prus. W komentarzu do znanego artykułu o warszawskich milionerach, który ukazał się w „Przeglądzie Tygodniowym" zwrócił uwagę publiczności, która jest zawsze podatna na

Fot. Archiwum autora

tanią ideologię nienawiści dla bogatych, wspominając o zasługach, jakie owi milionerzy wnieśli w odnowę życia kulturalnego i edukacyjnego biednego i zapomnianego Kraju nad Wisłą.

Jan Bloch, wespół z Mieczysławem Epsteinem, Leopoldem Kronenbergiem, Adolfem Kurtzem, Władysławem Laskim i Lesserem wziął udział w gruntownej reorganizacji istniejącego od 1828 r. Banku Polskiego. Przy jego udziale powstały w latach 1867–1870 Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy, Bank Handlowy, Towarzystwo Ubezpieczeń, Towarzystwo Wodociągów i Kanalizacji w Warszawie. Pełnił funkcję prezesa Warszawskiego Komitetu Giełdowego. Obok Kronenberga i Natansona, Bloch wywarł duży wpływ na zacieśnienie kontaktów ekonomicznych Kongresówki z burżuazją rosyjską.

Znany społecznik

W zachodniej Europie Jan Bloch znany był przede wszystkim jako społecznik i autor publikacji. Cóż takiego dokonał na niwie społecznej? Otóż, m.in.:

- zlecił przygotowanie projektu kas emerytalnych dla pracowników kolei – był bowiem przekonany, że zapewnią im one godziwe warunki materialne po zakończeniu kariery zawodowej,
- zaangażował się w utworzenie Politechniki Warszawskiej (ofiarował jej należące do niego pomieszczenia w centrum Warszawy),
- propagował domy ludowe, mające działać na rzecz rozwoju kultury i moralności wśród ubogich (na ten cel zapisał w testamencie 250 tys. rubli, misję ich tworzenia powierzając żonie),
- pomagał w budowie szpitala dziecięcego,
- organizował kasę pożyczkową dla ubogich studentów Uniwersytetu Warszawskiego,
- zapisał w testamencie datki dla Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności,
- ofiarował grunt dla przytułku św. Salezego w jednej z dzielnic Warszawy,
- Biblioteka Publiczna m. Warszawy otrzymała jego księgozbiór, liczący 10 000 tomów.

Poczytny publicysta

Najsłynniejszą z jego publikacji była „Przyszła wojna" (1898 r.), składająca się z sześciu tomów. Niewiele jest dzieł, które już w chwili ukazania się nie tylko poruszają opinię publiczną, wywołując skrajne oceny, lecz także czytane są i analizowane przez elity polityczne we wszystkich niemal krajach. Problematyka zawarta w dziele oscyluje wokół przewidywań przyszłego przemysłowego konfliktu światowego. Główna teza Jana Blocha brzmiała: współczesna wojna nie ma sensu. Z prostego powodu – nie będzie w niej zwycięzców i zwyciężonych. Wszyscy ucierpią ekonomicznie, wciągnięte zostaną w nią całe społeczeństwa, na dodatek wyczerpie się społeczna zdolność akceptacji działań wojennych, to zaś zaowocuje rewoltą. Dokonają jej siły skrajnie rewolucyjne i zniszczą dotychczasowy porządek ustrojowy. Trzeba zatem przerwać wyścig zbrojeń, a wszelkie spory rozwiązywać metodami pokojowymi.

Książka Blocha została przetłumaczona na wiele języków obcych. Stała się również jednym z oficjalnych argumentów za nominacją do Pokojowej Nagrody Nobla. Kandydaturę tę zgłosiła Akademia Umiejętności w Krakowie. Wyróżnienie to było o tyle ważne, że Polak mógł stać się pierwszym laureatem w tej dziedzinie. Prace Blocha związane z demilitaryzacją krajów, a także jego starania o poprawę życia społecznego, stworzyły jego obraz jako działacza ponadnarodowego. W tym czasie zaplanował budowę Międzynarodowego Muzeum Wojny i Pokoju w Lucernie. Wielkie otwarcie miało nastąpić na wiosnę roku 1902. Niestety śmierć przeszkodziła w planach wielkiej uroczystości otwarcia. Jan Gotlib (Bogumił) Bloch zmarł w Warszawie, mieście, które cenił sobie najbardziej, 6 stycznia 1902 r. Przeżył 65 lat. Pochowany został na Starych Powązkach.

By poznać dokładniej tę wielką postać, warto sięgnąć do książki „Figle historii" Andrzeja Zora i obejrzeć stronę www.bloch.org.pl.